

EXPRESO



Nr 297 (1927)

ROK VI.

ILUSTROWANY

SRODA

Spółdzielcy podchwytyją apel w sprawie zwiększenia hodowli

SZCZECIN. — Apel spółdzielców z Żurawi w woj. bydgoskim, którzy wezwali wszystkie spółdzielnie produkcyjne w kraju do intensywnego rozwoju hodowli zespółowej, znalazł żywy oddźwięk wśród spółdzielców w woj. szczecińskim.

Pierwsi odpowiedzieli na ten apel spółdzielcy z Rolniczego Zespołu Spółdzielczego „Nowe życie” w Dobrej. Doceniając ogromne znaczenie hodowli dla gospodarczego wzmocnienia zespółowych gospodarstw i stwierdzając, że wpływy z hodowli zespółowej stanowią ponad połowę tegorocznych pieniędzy do chodów spółdzielców, członkowie spółdzielni w Dobrej postanowili na specjalnym zebraniu jeszcze bardziej rozwinąć w przyszłym roku zespółową hodowlę.

Odpowiadając spółdzielcom z Żurawi zobowiązali się m. in. w roku 1952 z własnego przychówku zwiększyć pogłowię bydła z 70 do 100 sztuk, a przeciętny udój od każdej krowy zwiększyć o 550 litrów mleka.

Jednocześnie spółdzielcy z Dobrej postanowili zwiększyć ilość macior z 6 do 15 i sprzedać Państwu w przyszłym roku 100 tuczników.

Wierna idei walki o pokój

Polska popiera wnioski ZSRR na forum Narodów Zjednoczonych

Wicemin. Wierbłowski demaskuje istotne cele planu Achesona

PARYŻ. Jak już donieśliśmy wczoraj, na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego ONZ w dniu 12 b.m. wygłosił przemówienie przewodniczący delegacji polskiej Stefan Wierbłowski.

Podajemy treść przemówienia w obszernym skrócie.

Mimo straszliwych doświadczeń drugiej wojny światowej grozi ludzkości nowy konflikt zbrojny. Jest rzeczą oczywistą dla wszystkich, że od chwili kapitulacji państw ośi, nikt nie zagrażał i nie zagraża bezpieczeństwu Ameryki. Wbrew temu rząd Stanów Zjednoczonych, oszukując stałe opinię publiczną — własną i obcą, przedstawia swoje plany agresji jako rzekomo plany obronne.

Jeśli chodzi o W. Brytanię, to również jej nikt nie zagrażał i nie zagraża. Dlatego niezrozumiałym jest jak pan Eden usiłując usprawiedliwić pakt atlantycki mógł w ogóle powołać się na artykuł 51 Karty. Przeciwnie postanowienia artykułu 51 odnoszą się bezpośrednio do ataku zbrojnego. Pakt atlantycki jest oczywiście sprzeczny z artykułem 51 Karty i nie jest paktem regionalnym.

Agresywny charakter paktu atlantyckiego

Gdy demaskowaliśmy napastniczą istotę paktu atlantyckiego, usiłowano tłumaczyć nam, że jest to pakt regionalny, zgodny z Kartą NZ. Ten „pakt regionalny” rozszerza się dziś na cały świat. Dziś wbrew geografii — fale Atlantyku omywają nie tylko Półwysep Ape-

niński i Afrykę Północną, ale nawet wybrzeże Grecji i Malej Azji. Pan Acheson snuje już marzenia o tym, by „pokazać swoją siłę w każdym punkcie globu”. Wszystko to służy jednemu celowi — przygotowaniu do nowej wojny o amerykańską dominację, o amerykański „nowy ład”.

Włączając Niemcy zachodnie do paktu atlantyckiego, chciano stworzyć ramy rzekomej legalności dla odrodzonego militarystyki niemieckiej. Koncepcja ta spotkała się z kategorycznym sprzeciwem narodów Europy. Wiedzą one bowiem dobrze, jakie niebez-

pieczeństwo stanowią dla nich zamerykanizowane, uzbrojone od stóp do głów neohilterowskie Niemcy.

Jeśli chodzi o Polskę, to nie graniczy już ona dziś z agresywnymi Prusami, a łączy ją granica przyjaźni z pokojową Niemiecką Republiką Demokratyczną. Powstanie NRD było wynikiem przemian, które się dokonały w narodzie niemieckim. Dzięki rosnącemu wpływowi elementów demokratycznych, które wskutek realizacji uchwał poczdamskich (Dalszy ciąg na str. 2)

Manifestacje w Egipcie z okazji „Dnia walki narodowej”

PARYŻ. Z Kairu donoszą, że w wtorek 13 bm. naród egipski obchodził „Dzień walki narodowej” — rocznicę ogłoszenia przez Egipt w 1918 roku żądania likwidacji protektoratu angielskiego. Postanowiono uczcić tę rocznicę wielkimi „manifestacjami milczenia” na znak protestu przeciwko obecności sił zbrojnych imperializmu brytyjskiego na terytorium egipskim.

SZYZZ SOLIDARYZUJE SIĘ Z NARODEM EGIPSKIM

WIEN. Światowa Federacja Związków Zawodowych ogłosiła komunikat, w którym w imieniu 80 milionów zorganizowanych robotników całego świata pozdrowia mężny naród egipski, bohaterko walczący o swą wolność i niezależność.

Komunikat podkreśla, że wydarzenia, które rozegrały się w Egipcie i Sudanie po wypowiedzeniu niesprawiedliwego układu z roku 1936, są ważnym etapem w walce narodów Egiptu i Sudanu przeciwko panowaniu obcego imperializmu.

Przodujący górnicy daleko wyprzedzają plany

Wiktor Markiewka wykonuje 417 proc. normy

KATOWICE. — Wzmaga się ofiarności śląskich górników, realizujących wielkie zadania Planu 6-letniego.

Czołowy górnik Polski Ludowej — Wiktor Markiewka osiąga ostatnio 417 proc. normy.

W dniu 10 listopada br. zadania wydobywcze czwartego roku Planu 6-letniego wykonali zwycięsko gór-

nicy 6-osobowej brygady chodnikowej Franciszka Klai z kopalni „Sośnica”, osiągając średnio 230 proc. normy.

O wykonaniu zadań wydobywczych 4 lat Planu 6-letniego donoszą górnicy kopalni „Zabrze — Wschód”. W ostatnich dniach października do realizacji piątego roku Planu przystąpiłi górnicy 3-osobowego zespołu Wilhelma Błagi.

W kopalni „Łagiewniki” zadania trzeciego roku Planu zrealizowali już rebase chodnikowej Jerzy Kalus, Edward Wrocławski i Franciszek Brzózka. Przodujący chodnikowiec — Jan Skórka wykonał w pierwszych dniach listopada br. zadania czwartego roku Planu 6-letniego. Do realizacji piątego roku Planu 6-letniego przystąpił również chodnikowiec — Karol Gryzik, osiągający ostatnio średnio 280 proc. normy.



TO JEST AMERYKA

— Spalcie to zboże, a dam wam ps kawałku chleba.

Uchwalenie

wstępnego projektu Konstytucji Polski Ludowej

WARSZAWA. Powołana przez Komisję Konstytucyjną podkomisja redakcyjna i zagadnień ogólnych prowadziła prace nad przygotowaniem wstępnego projektu nowej Konstytucji Polski Ludowej.

Dnia 13 bm. odbyło się w Belwederze pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej posiedzenie podkomisji redakcyjnej i zagadnień ogólnych, która uchwaliła tekst wstępnego projektu i zgodnie z regulaminem Komisji Konstytucyjnej przekazała go do rozpatrzenia pozostałym podkomisjom.

Bogactwo ziem uzyskanych od ZSRR w drodze wymiany

WARSZAWA. — Nowe tereny, które uzyskaliśmy od ZSRR w drodze wymiany odcinków terytoriów państwowych, są dla naszej gospodarki dostawcą poważnej ilości ropy naftowej, ponadto zaś posiadają cenne obszary lasów z wysoko wartościowym drzewostanem oraz sprzyjające warunki dla szerokiego rozwoju hodowli bydła.

Centralnym punktem nowych terenów jest niewielkie miasteczko Ustrzyki Dolne. Urządzuje tu już Powiatowa Rada Narodowa oraz inne władze i instytucje. W mieście i wsiach pracują również terenowe komitety partyjne. W Ustrzykach czynne są sklepy, apteka, kino, pracuje również i elektrownia.

Zarówno w mieście jak i w budynkach urzędów na wsiach władze radzieckie pozostawiły wyposażenie biur i urzędów, tak że wszystkie instytucje zaraz po przybyciu tu mogły podjąć pracę. Poważnym ułatwieniem dla pracy urzędów i instytucji jest rozbudowana gęsta sieć telefoniczna.

Wszystkie istniejące na nowych terenach kopalnie naftowe pracują już pełną parą. W niedługim czasie przewiduje się rozpoczęcie pierwszych wierceń na nowych terenach. Równocześnie na wsiach dokonywane są orki i siewy.

Na terenie pow. ustrzyckiego pracuje już kilka spółdzielni produkcyjnych oraz zespół PGR w Polanie, który gospodaruje na blisko 5.000 ha.

Zwiększyć wysiłki dla wykonania orki jesiennych w woj. łódzkim

WARSZAWA. — Najpilniejszym zadaniem, stojącym obecnie przed rolnictwem, jest całkowite wykonanie orki zimowych. Zaoranie bowiem wszystkich pól, przeznaczonych pod zasiew ziób jarych, pod okopowe i niektóre pastewne, jak również pól, których z powodu złych warunków atmosferycznych nie zdołano obsiać oziminami, jest warunkiem sprawnego przeprowadzenia kampanii wiosennej i stanowi podstawowy zabieg agrotechniczny, gwarantujący należyte przygotowanie gleby pod zasiewy wiosenne.

W związku z tym Ministerstwo Rolnictwa zwróciło się do chłopów, członków spółdzielni, traktorzystów i robotników rolnych z apelem o wzmoczenie prac przy głębokich orkach zimowych, aby do mrozów zaorać wszystkie pola, przeznaczone pod zboża jare i okopowe.

Z dotychczasowego przebiegu orki wynika, że nie wszędzie docenia się ich znaczenie. Najgorzej przebiegają orki w woj. łódzkim, gdzie wykonano je zaledwie w 13 proc. Tymczasem w sąsiednim woj. kieleckim, które nie ma lepszych warunków niż łódzkie, plan orki wykonano już w 31 proc. Podobnie jest z województwami krakowskim



Z OBRAD ŚWIATOWEJ RADY POKOJU W WIEDNIU

Na zdjęciu: Sekretarz generalny Jean Laffitte i przewodniczący Światowej Rady Pokoju, prof. Joliot-Curie. fot. CAF

Krzyże Zasługi dla przodujących chłopów woj. opolskiego

WARSZAWA. — Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek Prezydium Woj. R. N. w Opolu postanowieniem z dnia 13 listopada 1951 r. odznaczył za patriotyczną postawę i wzorowe wykonanie obowiązków wobec Państwa Ludowego szereg chłopów pracujących woj. opolskiego.

Złotym Krzyżem Zasługi odznaczony został Páluch Kazimierz — sołtys gr. Radomierowice, gm. Dąbrówka Dolna, pow. Opole.

Srebrnym Krzyżem Zasługi odznaczono 23 przodujących chłopów, a Brązowym Krzyżem Zasługi — 21,

Jak zagrają w Waszyngtonie tak śpiewa Eden na sesji ONZ w Paryżu

PARYŻ. Na poniedziałkowym plenarnym posiedzeniu VI sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych toczyła się w dalszym ciągu debata generalna.

Jako pierwszy przemawiał delegat Boliwii, który zaatakował zasadę jednomyślności stałych członków Rady Bezpieczeństwa.

Następnie przewodniczący udzielił głosu szefowi delegacji brytyjskiej Edenowi.

Przemówienie Edena było dowodem, że Anglia we wszystkich zagadnieniach, dotyczących pokójowego uregulowania aktualnych zagadnień politycznych, bez zastrzeżeń podporządkowuje się polityce Stanów Zjednoczonych, nie mającej nic wspólnego ze szczerym dążeniem do pokojowego uregulowania spornych spraw zgodnie z przepisami prawa i z zasadami sprawiedliwości.

Czytelnictwo prasy radzieckiej przyspiesza wykonanie Planu 6-letniego

Eden odrzucił konstruktywne propozycje radzieckie w sprawie Korei. W przemówieniu swym Eden wypowiedział się za utworzeniem tzw. komisji międzynarodowej dla zbadania warunków przeprowadzenia wyborów w Niemczech, mimo, że wniosek trzech mocarstw zachodnich w tej sprawie sprzeczny jest z poprzednim porozumieniem czterech mocarstw dotyczącym Niemiec.

W zakończeniu Eden oświadczył, że Wielka Brytania nadal będzie zwiększać swe zbrojenia.

Na posiedzeniu popołudniowym przemawiał m. in. przedstawiciel Iraku — Al-Dżemali, który poddał krytyce imperialistyczną politykę mocarstw zachodnich, oświadczył, iż nie respektują one praw innych narodów do wolności i niezawisłości.

Licząc się niewątpliwie z nastrojami antyimperialistycznymi wśród ludności krajów arabskich, przedstawiciel Iraku nie ośmielił się poprzeć propozycji amerykańskich zawartych w przemówieniu Achesona i wypowiedział się za podjęciem bezpośrednich rozmów przez wielkie mocarstwa.

Jako ostatni przemawiał na posiedzeniu poniedziałkowym szef delegacji polskiej — wiceminister Wierbłowski. (Skrót przemówienia wiceministra Wierbłowskiego podajemy oddzielnie).

Przemówienie wicemin. Wierbłowskiego

(Dokończenie ze str. 1-ej)

słych przez Związek Radziecki doszły do władzy w Niemczech wschodnich, zniszczono ośrodki faszyzmu i militarystyki, odwetu i agresji.

Broniąc interesów narodu niemieckiego i pokoju, rząd NRD walczy o jedną Niemiec. Rozdarte Niemcy, to ognisko nowych konfliktów w Europie. Dlatego Stany Zjednoczone, wciągając Niemcy zachodnie do paktu atlantyckiego i przydzielając im specjalną rolę w przygotowawanej agresji, zdecydowane są utrzymać za wszelką cenę rozbięcie Niemiec. Do tego też celu zmierza wniosek przedstawiony Zgromadzeniu Ogólnemu w sprawie powołania komisji dla zbadania warunków w Niemczech.

Rolę, podobną do roli Niemiec zachodnich w Europie, Stany Zjednoczone wyznaczają Japonii, jeśli chodzi o Daleki Wschód. Konferencja w San Francisco miała na celu skonsolidowanie pozycji wojennych Stanów Zjednoczonych, zalegalizowanie dotychczasowych zbrojeń Japonii, udział jej w wojnie przeciw Korei oraz w przygotowaniach do agresji przeciw Chińskiej Republice Ludowej.

Rok 1950 wykazał, że pogroźki amerykańskie i amerykańskie apetyty do panowania nad światem przeszły w stadium realizacji. W tym roku Stany Zjednoczone przeszły od podżegania do wojny i organizowania przyszłych wypraw wojennych do konkretnych aktów agresji, do brutalnych ataków zbrojnych na narody, które wedle przypuszczeń kierowników polityki amerykańskiej, nie potrafią się obronić. Bohaterski naród koreański był pierwszą ofiarą tej jawnej agresji amerykańskiej.

Na całą zimę zaopatrzone Łódź w ziemniaki

Łódź została już całkowicie zaopatrzona w ziemniaki na zimę. W pierwszym rzędzie odpowiedzialną ilość otrzymały Łódzkie Zakłady Gastronomiczne, które zajęły się też sprawą kopcowania.

Prace przy kopcowaniu wykonano w terminie o 14 dni krótszym niż przewidziano, a to dzięki wyjątkowemu wysiłkowi ekipy LZG. W pracy tej wyróżnili się: Władysław Przybył, Roman Szadkowski i brygadziści Jan Boberek.

Obecnie ekipa LZG przeprowadza kopcowanie ziemniaków dla całego miasta — dla MHD i PSS. (z)

Rok 1951 przyniósł bankructwo amerykańskich prób ujarznienia narodu koreańskiego.

Czas nagli. Organizacja Narodów Zjednoczonych nie powinna przypatrywać się bezczynnie dalszemu przelewowi krwi. Zaprzestanie działań wojennych w Korei wysuwa się na czoło naszych obrad, jest nakazem chwili.

Cyniczny plan p. Achesona

Jasnym jest, że środkiem takim nie jest ogłoszenie przez sekretarza stanu amerykański plan rozbrojenia.

Nie słyszeliśmy dotąd bardziej cynicznego, a jednocześnie bardziej szczerego i otwartego sformułowania amerykańskiej racji stanu. Dla pana Achesona są to „dwie strony tej samej monety”. Nie trudno odgadnąć, o jaką monetę p. Achesonowi chodzi. Dla polityki Stanów Zjednoczonych losy świata są nierozdzielnie sprzęgnięte z dolarem. Najważniejsze dla pana Achesona jest to, aby dolar ten mnożył się i procentował.

Pan Acheson mówi o 2 stronach monety. Istotnym jest, że jest to jedna moneta. Moneta wojny. Z jednej jej strony — przygotowania agresji, z drugiej strony — pełna hipokryzja frazeologia pokojowa.

Równocześnie pan Acheson usiłuje wzmocnić słuchaczom, iż Związek Radziecki nie wykazał swej woli pokoju czynami. Pan Acheson, jak to widać z jego argumentacji, stosuje bojkot faktów. Świadomie zniekształca on prawdę o radzieckiej polityce pokojowej, o solennym przestrzeganiu przez Związek Radziecki umów międzynarodowych i Karty NZ, o respektowaniu praw innych narodów, o jego walce z przygotowawaną wojną i podżeganiem do wojny.

To nie Związek Radziecki napada na inne kraje, to nie Związek Radziecki posyła swoje wojska do innych części świata, na terytoria innych państw. To nie Związek Radziecki zakłada bazy dookoła globu, bombarduje miasta i wsie zamieszkałe przez ludy azjatyckie. Związek Radziecki nie włada ni-

Należy szukać środków, metod i dróg, które pozwolą rozładować obecne napięcie, zatrzymać pęd zbrojeń i zespolic wysiłki wszystkich pokój milujących narodów w kierunku współpracy politycznej i gospodarczej, która przyniesie za sobą pokój, bezpieczeństwo i dobrobyt. Muszą to być środki konkretne, energiczne, a przede wszystkim natchmiastowe.

komu przymusem broni do ręki, nie stosuje dyskryminacji gospodarczej. Pan Acheson nie może zrozumieć, że można być silnym i to bardzo silnym, a jednak nie być imperialistą, nie chcieć podbojów, nie chcieć wojny.

Mówiąc w dalszym ciągu o amerykańskim „planie rozbrojenia” mówka oświadczył:

Jest to plan, który nie zahamuje wyścigu zbrojeń i nawet nie sławia sobie tego celu. Przewiduje on natomiast inwentaryzację sprzętu wojenskowego i inspekcje.

Głównym zadaniem tego projektu jest liczenie. Nie należy się temu dziwić. Liczenie bowiem jest ważną funkcją w amerykańskim sposobie życia. I tak jak liczą tam bezustannie swój majątek, tak chcą teraz uroczyście i komisyjnie zliczyć karabiny, czołgi i bomby atomowe, z początku mniejsze, a potem większe. Nie trudno domyśleć się powodu wystąpienia z takim projektem. Amerykańskich generałów i polityków gnębi niepewność, czy są w rubryce „kredyt”, czy „debet”, czy mają więcej, czy też mniej. Jeśli mniej — to trzeba natychmiast zwiększyć produkcję, a innym narzucić kontrolę, jeśli zaś więcej — to trzeba zapoczątkować tzw. negocjacje przez siłę, czyli próbować narzucić drugiej stronie warunki, podyktować jej rozbrojenie, umacniać i rozszerzać swe panowanie nad światem.

W chwili, kiedy narody uginają się pod ciężarem zbrojeń i domagają się natchmiastowego działania — plan pana Achesona nie daje żadnych konkretnych korzyści i nie rozwiązuje problemów.

Trzeba uwzględnić żądania milionów ludzi

Pan Acheson nadużywał słowa „pokój” w swoim przemówieniu. Jasnym jest, że czyni to dlatego, że pragnienie pokoju wzrasta coraz bardziej u wszystkich ludów świata.

Jednocześnie ze wzrastającą świadomością mas wszystkich krajów świata konkretyzują się postulaty i żądania ruchu pokoju. W ubiegłym tygodniu odbyła się sesja Świato-

wej Rady Pokoju w Wiedniu. W uchwalonej na tej sesji rezolucji Światowa Rada Pokoju zwraca się do Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych z apelem o podjęcie konkretnych kroków celem za bezpieczeństwa pokoju.

Organizacja nasza nie powinna pozostać głucha wobec żądań milionów ludzi na całym świecie. Obowiązkiem jej jest z całą sta-

nowością przystąpić do rozwiązań najszybszych problemów, by stworzyć warunki odprężenia i poprawy sytuacji międzynarodowej.

Na pierwszym miejscu należy postawić sprawę wojny w Korei. Dlatego też delegacja polska popiera całkowicie wniosek radziecki, domagający się natychmiastowego przerwania działań wojennych w Korei, wycofania wojsk w ciągu 10 dni poza linię 38 równoleżnika i wycofania obcych wojsk i ochotników z Korei w ciągu trzech miesięcy.

Zagadnienie rozbrojenia łączy się ściśle z postulatem zawarcia paktu pięciu mocarstw. Pakt taki gwarantujący współpracę wielkich mo-

carstw dla utrzymania pokoju i bezpieczeństwa, stworzy atmosferę zaufania w stosunkach międzynarodowych.

Pragnę zadeklarować w imieniu rządu i narodu polskiego jak najdalej idącą współpracę w realizacji tego zaplanowanego programu pokojowego. Dla nas, Polaków, pokój nie jest czymś frazesem. Walka o zachowanie pokoju należy do podstawowych zasad polskiej polityki zagranicznej. Stoimy na stanowisku możliwości współistnienia i współpracy państw o różnych ustrojach. Pokój i współpraca wykluczają nacisk, dyskryminację i mieszanie się do spraw wewnętrznych innych państw.

Polityka pokojowa Polski

znajduje wyraz w naszej konstruktywnej pracy, w naszym wielkim pokojowym budownictwie, w naszych wysiłkach, zmierzających do przewartościowania wielowego zacofania. Znajduje ona wyraz w budowaniu socjalizmu w naszym kraju.

Poważnym źródłem naszych osiągnięć była i jest wielka, bezinteresowna, przyjacielska pomoc Związku Radzieckiego. Dzięki tej pomocy zdołaliśmy odbudować nasz kraj i uzyskać sukcesy w dziedzinie gospodarczej.

Nasze stosunki ze Związkiem Radzieckim są stosunkami nowego typu. Te formy współpracy mogłyby się stać wzorem dla innych. Jest to przykład właściwie pojętych stosunków między państwami, a w szczególności między wielkim mocarstwem a państwem mniejszym, stosunków, opartych na zasadzie pełnego równouprawnienia, poszanowania suwerenności, uwzględnienia wzajemnych interesów i przyjacielskiej pomocy.

Zadania obecnej sesji ONZ

Z tego, co powiedziałem, wynika jasno, że przed obecną sesją stoją niezwykle ważne zadania.

Zgromadzenie Ogólne winno napiętnować praktyki, zmierzające do utrwalenia wyzysku kolonialnego i obcego panowania nad krajami, czego przykładem jest sytuacja w Egipcie i w innych krajach Afryki Północnej.

Zgromadzenie powinno zapobiec temu, by Organizacji używano jako instrumentu mieszania się do spraw wewnętrznych państw i narodów, jako instrumentu presji i nacisku, jak to miało miejsce na przykład w sprawie Iranu.

Zgromadzenie powinno potępić wyzysk krajów gospodarczo zacofanych oraz politykę dyskryminacji gospodarczej i utrudniania międzynarodowej wymiany handlowej.

Na pierwszy plan wysuwają się za-
gadnienia pokoju i bezpieczeństwa.

Współpracujemy ściśle z krajami demokracji ludowej, rozbudowujemy nasze stosunki z Chińską Republiką Ludową, Niemiecką Republiką Demokratyczną. Współpraca ta odbywa się w duchu jak największej harmonii.

Inaczej kształtują się stosunki między krajami wciągniętymi w orbitę amerykańskiej polityki zbrojeń. Narzucając krajom Europy zachodniej swoją dyktaturę gospodarczą, Stany Zjednoczone uzależniły je od siebie.

Polityka wojenna Stanów Zjednoczonych opiera się, jak to wykazaaliśmy, na presji, szantażu i zastraszaniu. Jeszcze w roku 1945 Generalissimus Stalin oświadczył, że polityka taka zmierza do tego, by zastraszyć ludzi o słabych nerwach. Polityka zastraszania nie wyrzeźbiła jednak wpływu na postawę tych narodów, które przeszły ciężkie próby historii i zdecydowane są pójść drogą socjalizmu, pokojowego budownictwa i obrony pokoju.

zakończenia działań wojennych w Korei i położenia kresu polityce zbrojeń i przygotowań wojennych. Droga do rozwiązania tych palących problemów wskazuje wniosek radziecki. Delegacja polska wzywa Zgromadzenie Ogólne do poparcia tego pokojowego i konstruktywnego wniosku.

Kupon nr 10

Autor

Tytuł powieści

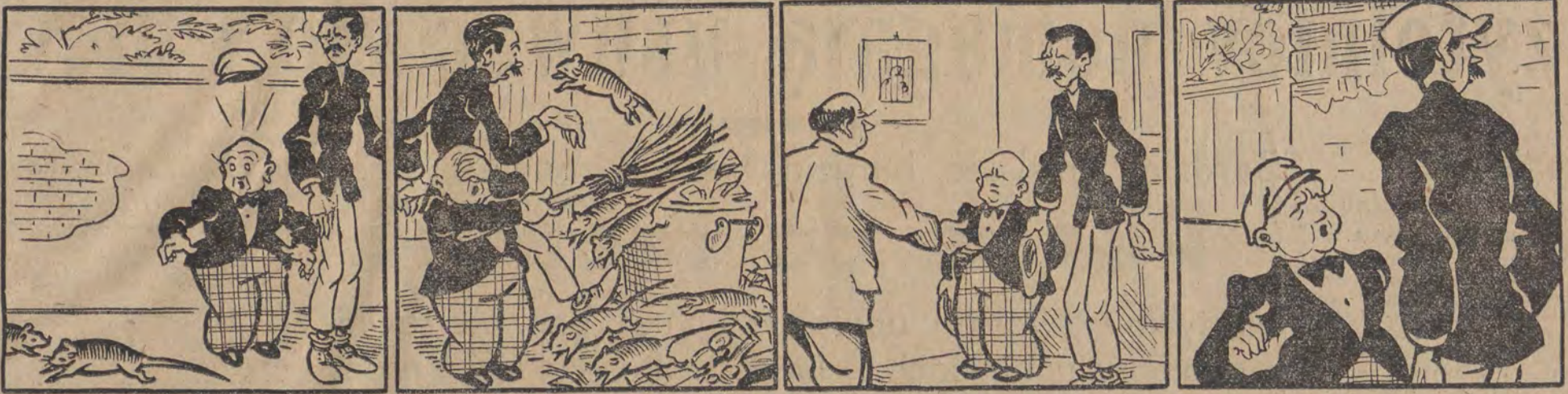
Nowela konkursowa „Expressu” nr 10.

— Griszka, jedziesz na ryby?
— Czego chcesz? — zapytał tamten szepcem i spuścił nogi z łódki.
— Jedziemy zawczasu przed słońcem.
Grigoryj sapiąc ściągnął z wieszaka spodnie, wsunął je w białe wełniane skarpety i długo nakładał buty, poprawiając podwinięty tył.
— A czy mama nagotowała przynęty?
— zapytał ochryple, wychodząc za ojcem do sieni.
— Nagotowała. Idź do łodzi, ja zaraz będę.
Stary wyspał do glinianego dzbanka wonne parzone zboże, oszczędnie zebrał spadłe ziarenka i, utykając na lewą nogę, pokuszył się do rzeki. Grigoryj naburmuszony siedział w łodzi.
— Dokąd jechać?
— Do Czarnego Jaru, spróbujemy tam koło skarpy, gdzie siedzieliśmy onegdaj.
Łódź osiadła w wodzie, zrobiwszy ryse na piasku i odbiła od brzegu. Prąd ponosił ją kołysząc próbując odwrócić na bok. Grigoryj sterował wiosłem.
— Może być tak powiosławał.
— Jak wyjedziemy na środek.
Przecinając prąd łódź zbliżała się do lewego brzegu. Z chutoru goniły po wodzie wykrzykiwania kogucie. Burta łodzi orco wała czarny, urwisty brzeg, pięć sążni od brzegu widniały rozwidlane gałęzie zato-

pionego wiazu. Wir pędził naokoło bure kawały piany.
— Rozwiń, ja przywiążę — szepnął ojciec do Grigoryja i wsunął rękę w parującą gardło dzbanuszką. Ziarna prysnęły w wodę, jakby ktoś szepnął półgłosem „szik”. Grigoryj nizał nabrzmiate ziarna na haczyk; uśmiechnął się.
— Łapaj, łapaj, rybo duża i mała.
Lina wpadła do wody, wyciągnęła się jak struna i znowu osłabła. Grigoryj przycisnął nogą koniec wędziska, i starając się nie wydać dźwięku, wsunął rękę po kapciuch.
— Tato, z tego nic nie będzie... Księżyc na nowiu.
— Zapalki masz?
— Aha.
— Daj ognia.
Stary zapalił, popatrzył na słońce, które utknęło w pniakach.
— Z karpim bywa różnie. Czasem łapie się na nowiu.
— Czuje się drobiazgi jakiś koło haczyka — westchnął Grigoryj.
Woda chlupnęła koło łodzi i opadła. Dwukolowy karp, jakby odlany z czarnej miedzi, wyskoczył z wody ze stękanem, uderzając w wodę wygiętym ogonem. Ziarna kropel usiały łódź.
— Teraz, czekaj! — Pantelej Prokofjewicz otarł mokrą brodę rekawem.

W pobok zatopionego wiazu, między obnażonymi ramionami gałęzi, skakały jednocześnie dwa karpie: trzeci, najmniejszy, raz po raz wyświdrowywał się w powietrze, walcząc uparcie trzepocąc ponad ja zem...
Grigoryj już niecierpliwie rozmiękł koniec koźkiej nóżki. Słabe słońce wyjrzało spoza lasu. Pantelej Prokofjewicz zużył całą przynętę, zwinął wargi z niezadowolaniem i patrzył tępo na nieruchomy koniec wędziska.
Grigoryj wypluł niedopałek, obserwując ze złością jego lot do wody. W duszy posyłał ojca do wszystkich diabłów za to, że nie pozwolił mu się wyspać i zbudził przed świtem. Po tytoniu palonym na czczo pozostał w ustach zapach przysmażonej szczeciny. Przechylił się, by zacerpnąć wody do garści — gdy koniec wędziska sterczący o kilkanaście cali nad wodą poruszył się i słabo zaczął powoli pełzać w dół.
— Podrywaj! — wyrzucił z siebie stary.
Grigoryj drgnął, pociągnął za wędzisko, lecz koniec jego wrył się ostro w wodę, wędzisko zgłębiło się w obręcz, jakby je ciągnął w dół potężny wir.
— Trzymaj! — stęknął staro, odpychając czołno od brzegu.
Grigoryj usiłował podnieść wędzisko, szarpł je teraz z siłą dziesięciokrotną. Gruba linka pękła z suchym cmoknięciem. Grigoryj zakolysał się tracąc równowagę.
— Ach, ty byku! — przygadywał Pantelej Prokofjewicz, nie mogąc trafić żądłem haczyka na przynętę.

Grigoryj z nerwowym śmiechem przywiązał nową linkę i zarzucił.
Zaledwie ciężarek zdołał dotknąć dna, gdy koniec wędziska się zgłębił.
— A jesteście, diabły... — mruknął Grigoryj, z trudem odrywając ode dna rybę, którą rzuciła się w stronę koryta rzeki.
Linka rysowała wodę przenikliwym, mokrym bzykaniem, zielonawe prześcierało do wody wznosiło się za nią, Pantelej Prokofjewicz przebieierał krótkimi sęczkami palców ucho czerpaka.
— Zawróć na wodę! Trzymaj, bo rąbnie piął!
— Jeszcze czego!
Wielki, żółtoczerwony karp uniósł się na powierzchni pieniąc wodę, po czym pochylił tępy łeb i rzucił się w głąb.
— Ale ciśnię, aż ręka mi zdrewniała... No, czekaj, bracie!
— Griszka, trzymaj!
— Trzy-y-mam!
— Uważaj, nie puszczaj pod łódź... Uważaj!
Grigoryj z wyteżeniem doprowadził do łodzi karpia, ryba wyteżyła resztki siły i uciekła w głąb.
— Podnieś mu łeb! Jak łyknie wiatru, to się uspokoi.
Grigoryj znowu podciągnął do łodzi zmęczonego karpia. Karp utknął nosem w szorstki brzeg łodzi, ziewając szeroko otwartym pyskiem i pozostał tak, migocząc płynnym, pomarańczowym złotem skrzel.
— Już się nawojowa! — chrząknął Pantelej Prokofjewicz, zwalisz karpia do czerpaka.



WACEK: — Rety! Popatrz jakie wielkie szczury!...

WICEK: — I jakie rozzuchwalone! Nic sobie nie robią z ludzi, harując w biały dzień po podwórzu!... Trzeba je stąd przepędzić!...

WACEK: — A kysz!... A kysz!... Co za obrzydliwość!

WICEK: — Odsuń się, bo mi tu jeden chce prosto do oczu skoczyć! A to bezczelne bestie! A pódziesz stąd!... A pódziesz!...

ADMINISTRATOR: — Ja nie jestem winien. To ludzie rozsypują resztki jedzenia koło śmietnic, więc szczury mają naturalną pożywkę!...

WICEK: — Ale pan powinien dbać o czystość i porządek!

WACEK: — Jeśli nie pozbedziemy się naszego administratora to i szczurów się nie pozbedziemy. Przeciwnie, mimo akcji odszczurzania miast, one się jeszcze dzięki jego pomocy utuczają!

Piekarnia-gigant już pracuje!



W dniu 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, została uruchomiona w Łodzi piekarnia-gigant, której dzienne produkcja wynosi ca 33 ton pieczywa. Na zdjęciu: Fragment wewnętrznych urządzeń piekarni. CAF — fot. Szafrharc

Na odlew

Punktualność obowiązuje!

Jeszcze o autobusach. Pisałmy już, że nie odchodzą według rozkładu. Otrzymałmy na to odpowiedź, że taki wypadek mógł się zdarzyć raz czy dwa, ale się nie powtórzy. Szkoda, że nie powiadomiono o tym szoferów „Mawagów”. Bo niektórzy z nich nadal odjeżdżają z przystanku na Pl. Niepodległości o trzy, a nawet o pięć minut później. Rekord padł jednak niewątpliwie wczoraj, kiedy autobus, mający odjechać o 7.45 ruszył dopiero za pięć ósma. Speszony konduktor usiłował wytłumaczyć zdenerwowanym pasażerom, że „oni jadą według rozkładu, a to poprzedni wóz nawalił”. Może i miał rację, jak jednak w takim razie wytłumaczyć obecność drugiego autobusu, który stał na przystanku i czekał nie wiadomo na co? Przed ósmą każda minuta jest droga. Jeśli ktoś korzysta z autobusu, to nie po to, by spóźnić się do pracy. I dlatego prosba pod adresem MPK. Rozkład jazdy jest nie tylko dla pasażerów. Przede wszystkim powinni go przestrzegać kierowcy. Powiadomcie ich o tym. (m)

Soboty literackie w Klubie MP i K w Łodzi

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki w Łodzi, przychylając się do prób swych stałych bywalców, w porozumieniu z pisarzami oddziału łódzkiego Związku Literatów Polskich uruchamia cykl wieczorów literackich, które odbywać się będą w każdą sobotę, o godz. 19-tej. Pierwszy wieczór autorski urządzony zostaje w sobotę, 17 bm. Weźmie w nim udział poeta — Stanisław Pięta. W sobotę, 24 listopada rb. odczyt o chińskim poecie — Lu-Sinic wygłosi Edward Martuszeński. W sobotę, 1 grudnia rb. odbędzie się wieczór autorski Koła Młodych przy ZLP pod kierownictwem Mariana Piechala. I wreszcie w sobotę, 8 grudnia rb. Jerzy Wyszomirski czytać będzie swoje utwory.

Otwarcie wystawy ku czci Żeromskiego przy ul. Nowotki 16

W czwartek, dnia 15 bm., o godz. 18-tej w salach gmachu przy ul. Nowotki 16 otwarta będzie wystawa pt. „Stefan Żeromski”. Wystawę urządzono w ramach akcji ogólnopolskiego komitetu uczczenia pamięci Stefana Żeromskiego. Odczyt o twórczości Żeromskiego wygłosi po otwarciu Władysław Rymkiewicz. Wystawa daje szeroką ilustrację życia i twórczości Żeromskiego. Na liczne okazy składają się m. in. rękopisy Żeromskiego, prawie wszystkie pierwsze wydania jego utworów, portrety, fotografie rodzinne, fotografia M. Gorkiego z dedykacją dla Żeromskiego i listy od J. Marchlewskiego.

Gdzie i kiedy trzeba składać zamówienia na pończochy Zakłady pracy oddają imienne wykazy

W związku z wprowadzeniem na okres przejściowy systemu, zapewniającego jednorazowe zaopatrzenie kobiet pracujących w pończochy, Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi wezwało wszystkie przedsiębiorstwa i instytucje uspołecznione do złożenia w Wydziale Handlu — pokój Nr. 10, przy ul. Roosevelta 15, w godzinach od 9-ej do 17-ej — odpowiednich zamówień w dwu egzemplarzach. Zamówienia muszą zawierać liczbę kobiet zatrudnionych fizycznie i zatrudnionych umysłowo, oraz imienia i nazwiska osoby upoważnionej do odbioru talonów. Zgłoszenia należy składać w następującej kolejności: Dnia 15 bm. — zakłady pracy, których pracownicy należą do Związków Zawodowych: Pracowników Przemysłu Chemicznego, Pracowników Instytucji Społecznych i Pracowników Państwowych RP. Dnia 16 bm. — Związki Zawodowe:

Kupują po kilkanaście razy dziennie...

O ludziach z kolejek

piszą do „Expressu” w odpowiedzi na nasz artykuł kierownik sklepu MHD i właściciel piekarni

ARTYKUŁ nasz pt. „Plotki i fakty”, omawiający przyczyny nienormalnego zjawiska kolejek po niektóre artykuły spożywcze w tym samym czasie, gdy faktycznie artykułów tych mamy pod dostat-

Konkurs zakończony Czytelnicy nadsyłają kupony i... czekają na nagrody

Dzisiaj uczestnicy konkursu literackiego wypełniają ostatni 10 kupon kolejny, odpowiadając na pytania, kto jest autorem i jaki jest tytuł powieści, której fragment drukujemy jako nowelę konkursową. Jednocześnie zamieszczamy dzisiaj kupon ogólny — uczestnicy konkursu wpiszą swe imię, nazwisko i dokładny adres. Następnie zaś kupon ten wraz z kuponami kolejnymi włożą do koperty i prześlą do redakcji „Expressu Ilustrowanego”. Termin nadsyłania odpowiedzi mija z dniem 18 bm., przy czym decydować będzie data stempla pocztowego. Wyniki konkursu, a więc rozwiązanie i listę nagrodzonych ogłosimy w niedzielę, 25 bm. Przypominamy, że uczestników tego konkursu czekają liczne nagrody, a mianowicie: 80 pięknych książek, 3 teczki skórzane.

kiem — wywołał duży oddźwięk wśród ludności.

Dane liczbowe przytoczone przez Wydział Handlu przy Prez. Rady Narodowej m. Łodzi przekonały wielu spośród tych, którzy dawali wiarę bzdurnym, lecz celowo szerzonym przez podziemie gospodarcze pogłoskom. Nie mogło zresztą być inaczej, bo liczby te dotyczą konkretnych okresów czasu, są obrazowe, przemawiające i rozwiewające wszelkie wątpliwości.

Jeśli zaś są jeszcze tacy, którzy mają jeszcze pewne wątpliwości — niechaj obecnie dla odmiany posłuchają wypowiedzi bezpośrednio zainteresowanych osób, które stykają się oko w oko z klientelą. Oto co pisze na ten temat ob. Kazimierz Telus, zastępca kierownika sklepu MHD nr 321 przy ul. Piotrkowskiej 82.

W związku z artykułem pt. „Plotki i fakty”, zamieszczonym w waszym piśmie, w dniu 11 listopada rb., chciałbym podzielić się swoimi spostrzeżeniami w dziedzinie zaopatrzenia miasta. Jest oczywiście prawdą, że sklep MHD, który prowadzę, otrzymuje cukru, mąki, makaronów tyle ile i gdzie i do niedawna wystarczyło nie tylko na pełne pokrycie zapotrzebowania, ale i na utrzymywanie stałych poważnych zapasów w magazynie sklepowym.

Muszę jednak z oburzeniem patrzeć jak ci sami wciąż ludzie obracają po kilkanaście razy dziennie po cukier, mąkę itp., z nieszczęśliwą miną, że nic nie można dostać. Przez te właśnie hyeny uczciwi ludzie pracy muszą wstawać godzinami po artykuły, których jest zupełnie dość. Czy nie ma na nich rady, bo my jako personel sklepowy nie zawsze możemy sobie z nimi poradzić.

KAZIMIERZ TELUS
z-ca kierownika sklepu MHD nr 321 ul. Piotrkowska 82

A więc zastępca kierownika sklepu potwierdza to samo, co oświadczył nam Wydział Handlu: pula towarowa nie zmniejszyła się, tylko niektórzy ludzie wykupują o wiele większe ilości artykułów spożywczych, niż trzeba na normalne bieżące potrzeby.

Bardzo charakterystyczny jest również list ob. Mieczysława Grzegorzewskiego, właściciela piekarni przy ul. Wysokiej 11.

Przeczytawszy artykuł w „Expres-

Kupon ogólny

Imię _____

Nazwisko _____

Adres _____

„Plotki i fakty” chcę stwierdzić, że poruszone w nim fakty spotykam również w swojej piekarni.

Jak ludzie pracy idą do fabryk lub wracają z nich, każdy kupuje po 3 lub 5 bułek. To jest zupełnie normalne. Ale wśród moich klientów spotykam często takie osoby, które chcą kupić 30, a nawet 40 bułek i 5 — 10 kilogramów chleba czy angiela.

Jeśli mam się ustosunkować do takich? Dotychczas załatwiałem takie osoby w ostatniej kolejności tj. wtedy gdy wszyscy zaopatrzyli się w normalne ilości pieczywa. Często mam z tego powodu obrażone wymyślania ze strony zapasowiczów, że im nie starzyło.

Chciałbym się dowiedzieć jakie jest zdanie „Expressu” i jak mam prowadzić sprzedaż, aby nie zabrakło pieczywa dla normalnie zapotrzebowującej się ludności, jak to czasami zdarza się obecnie mimo, że piekarnia moja jeszcze nigdy nie wypiekala tak wielkich ilości pieczywa.

M. GRZEGORZEWSKI
właściciel piekarni przy ul. Wysokiej 11

Uważamy, że słusznie postępuje właściciel piekarni, załatwiający przede wszystkim tych, którzy kupują pieczywo na normalne potrzeby, gdyż leży to właśnie w interesie ludności pracującej.

Jesteśmy jednak przekonani, że tego rodzaju kłopoty niedługo będą już należały do przeszłości. Cała ludność zrozumie wreszcie bezpodstawność wykupywania artykułów żywnościowych. Bezsenność robienia zapasów wtedy, gdy podstawowych artykułów żywnościowych, jak mąka, cukier itp. mamy rzeczywiście pod dostatkiem.

Do piątku najpóźniej trzeba oddać poświadczony zgłoszenia na bony mięsno-tłuszczowe

Wszyscy już otrzymali formularze zgłoszeń na bony mięsno-tłuszczowe na grudzień. Zgłoszenia te, po dokładnym wypełnieniu i poświadczeniu przez prowadzącego meldunki trzeba najpóźniej

do piątku 16 b. m. oddać w swych zakładach pracy. Zakłady nie powinny jednak czekać aż wymienione zgłoszenia oddadzą wszyscy pracownicy, ale natychmiast przystąpić do sporządzania list według wzoru, podanego w specjalnych instrukcjach. Instrukcje te można jeszcze otrzymać w wydziałach handlu dzielnicowych rad narodowych. Terminowe sporządzenie owych wykazów jest o tyle ważne, że muszą one być bezwzględnie gotowe na sobotę 17 b. m. Wydział Handlu Prezydium Rady Narodowej zawiadomi następnie zakłady pracy, kiedy i w jaki sposób pobiorą bony mięsno-tłuszczowe dla swych pracowników.

Czytelnicy pomagają usuwać zło i błędy

W odpowiedzi na listy Czytelników TO BYŁA POMYŁKA.

W związku z interwencją w sprawie pobrania nadmiernej stawki przewozowej przez kolejowe przedsiębiorstwo dowozowe ze st. Łódź-Kaliska, na ul. Boczną 56, gdzie mieszka Czytelnik nasz, Kazimierz Zimowski — dyrektor Okr. PKS wyjaśnia, że w obliczeniu stawki popełniono pomyłkę.

Z tytułu uzasadnionej reklamacji polecono nadmiernie pobraną kwotę przekazać zainteresowanemu.

KARA ZA OKO W BIGOSIE.

Na skargę naszych młodocianych Czytelników w sprawie świńskiego oka, znalezionej w bigosie — Wydział Handlu wyjaśnia, że kierownikowi kuchni udzielono ostrej nagan z ostrzeżeniem.

WINNE UKARANO

W odpowiedzi na skargę, iż ekspedientki sklepu PSS nr 670 nie zwracały należności za otrzymane butelki, dyrekcja PSS Łódź-Wschód komunikuje, że winne zostały ukarane.

ZAINSTALOWANO ZBIORNICZKI.

Łódzkie Biuro MHD zawiadamia, że z braku odpowiednich przyrządów do płukania szklanek, zainstalowano w niektórych sklepach kilkukultrowe zbiorniczki wiszące na ścianie. Sklepy posiadające takie urządzenia sprzedają napoje na szklanki.

W BUFETACH NA SZKALNKI.

Na skutek skargi czytelniczki I. D., że w bufecie teatru „Pinokio” sprzedaje się lemoniadę wyłącznie na butelki, wydział handlu polecił sprzedawać we wszystkich bufetach napoje chłodzące wyłącznie na szklanki.

KTO BYŁ WINIEN

Na skutek interwencji naszej redakcji w sprawie opieszalego załatwiania wniosku racjonalizatorskiego ob. Baranowskiego przez Zakłady Mechaniczne nr 3 w Pabianicach, ORZZ wyjaśnia, że winę ponosi ówczesny kierownik, inż. Kalinowski. Poza tym ORZZ zawiadamia, że Zw. Metalowców zobowiązany jest definitywnie załatwić tę sprawę.

Bardziej wnikliwie, bardziej wszechstronnie

Piszcie do redakcji

nie tylko o swoich kłopotach i bolączkach, ale również o niedociągnięciach i sukcesach z zakładu pracy

Wiele się zmieniło w Polsce od czasu jej wyzwolenia. Zachodzące przemiany odbiły się również na listach Czytelników do Redakcji „Expressu” — zmieniła się z gruntu ich tematyka.

Jakie to były listy które dawniej do nas przychodziły?

„Poradz redakcjo co zrobić żeby móc się ożenić z moją narzeczoną — pisal tajemniczo „A. P. G. M. — Wrocław”. — Jej rodzice nie chcą się zgodzić na nasz ślub. A ona... powiedziała mi, że podczas mojego pobytu w wojsku poszuka sobie innego, nie czekając aż wrócę.”

„Kocham film — pisała „mala Lena” — I jedynym moim pragnieniem jest zostać artystką filmową. Być podziwianą na ekranach kin, ach...”

Czas idzie naprzód. Każdy dzień przynosi zmiany. Zmienia się też oblicze społeczeństwa. W kraju powstają coraz to nowe zakłady pracy, ruszają potężne obrabiarki, turbiny elektrowni, rosną mury nowych osiedli.

Coraz rzadziej nadchodzą do redakcji listy w sprawach „sercowych zawodów”, zdrad małżeńskich itp. Młodzież ma obecnie inne zainteresowania. Pyta o szkoły, kursy, technikę, stypendia, bursy itp. Starsi piszą o sprawach poważniejszych — istotnych.

„Kochany Expressie. — Pisze w swym liście do redakcji ob. Eugeniusz Drowniak. — Już niedługo jesienne deszcze dadzą się we znaki nam mieszkańcom ul. Budziszyskiej i Mocnej. Będziemy brnąć po kolana w błocie”.

Jasne, że sprawa niewybrukowanej ulicy jest dotkliwą bolączką. Dowodem tego jest odpowiedź zainteresowanych czynników, które zawiadomiły, że ul. Budziszyska będzie uporządkowana pod koniec sezonu budowlanego.

Prawda, że listy dotyczą jeszcze w przeważającej części spraw osobistych lub też obchodzących w najlepszym razie niewielką liczbę osób. I niestety wciąż jeszcze do na-

pisania listu do redakcji skłania doznana krzywda lub niesprawiedliwość.

Czyż wtedy tylko trzeba się zabrać do napisania listu, gdy się nam leje przez dziury w dachu na głowę? Czy dziurawy dach mieszczący się naprzeciw magazynu nie powinien nas również silnie interesować?

Jest jeszcze w naszych fabrykach, urzędach i instytucjach wiele niedociągnięć i błędów, przyczyniających się w dużej mierze do powstawania różnego rodzaju braków. Jest wielu rutyniarzy, ludzi, odnoszących się nieraz wrogo do tego, co się u nas dzieje, pragnących hamować naszą budowę. Z drugiej strony każdego dnia w fabrykach i na budowach, w dziesiątkach i setkach miejsc rozsiadanych na terenie całego kraju, rosną ludzie przyszłości,

bohaterowie walki o wykonanie Planu 6-letniego. Nie zdajemy sobie często sprawy, że jesteśmy świadkami rodzenia się nowej, lepszej epoki.

Rozejrzyjcie się, Czytelnicy, wokół siebie. Popatrzcie na warsztaty w waszej fabryce, na ludzi, którzy przy nich stoją. I piszcie do nas o tym, o waszej codziennej pracy, o trudnościach na jakie w niej napotykać, o sukcesach które są waszą nagrodą. A jeśli gdzieś jest źle — nie ukrywajcie prawdy.

Przecież ta fabryka, i te warsztaty, i towar, który na nich produkujecie to nasza, wspólna własność. A popsuty dach nad fabrycznym magazynem jest tak samo waszym dachem jak ten, który kryje wasze mieszkanie.

Gazeta jest wasza i jej łamy stoją dla was otworem! (i)

Miejsce zimowych zabaw dla dzieci

Ogródki jordanowskie będą czynne również i w niedzielę

Bezpownotnie minęły czasy, gdy dzieci łódzkie bawiły się na ciemnych i brudnych podwórkach lub biegły po ulicy. Obecnie stworzono dla nich szereg świetlic, dziecięcych i ogródków jordanowskich, gdzie spokojnie i bezpiecznie pod fachową opieką wychowawców bawią się i uczą.

Jeśli chodzi o ogródki jordanowskie, to niestety organizują je, nie wzięto pod uwagę, że wiele rodziców pragnęłoby, aby ich dzieci mogły się w nich bawić również w niedzielę.

„Dlaczego w niedzielę ogródki jordanowskie są nieczynne — pisał swe

go czasu w liście do redakcji ob. JS. — Czyżby niedziela miała być jakimś wyjątkowym dniem...?”

Prośba Czytelnika nie pozostała bez echa. Wydział Oświaty komunikuje, że w roku przyszłym ogródki jordanowskie będą czynne również w niedzielę.

Obecnie czynny jest przez cały tydzień bez przerwy ogródek przy ul. Żeromskiego 26. W związku ze zbliżającą się zimą projektuje się urządzenie tu ogródka zimowego, odpowiednio dostosowanego do tej pory roku. (j)



Woda kap, kap...

Kochany „Expressie”

My robotnicy i pracownicy Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Marchlewskiego prosimy o pomoc. Mieszkamy w domu przy ul. Ogrodowej 28, będącym pod administracją w/w zakładów.

Od marca br. prosimy bezskutecznie o remont dachu. Jest tak zniszczony, że w czasie deszczu musimy wynosić na strych i podstawić pod dziury wszystkie posiadane naczynia. Niewiele to pomaga, bo woda i tak przedostaje się do mieszkań.

Poza tym na skutek przemoknięcia kabli elektrycznych następowały już kilkakrotnie krótkie spięcia.

Mieszkańcy domu przy ul. Ogrodowej 28

Czyżby w/w Zakłady zapomniały, że posiadają w administracji dom przy ul. Ogrodowej 28?

Książka zażaleń musi być dostępna!

Szanowny Redaktorze!

Jesteśmy starymi bywalcami barów mlecznych. Od dłuższego czasu obserwujemy fakt, którego nieprzyjemnych skutków doznajemy na sobie. Mleko jest albo przypalone, albo skwaśniałe. Postanowiliśmy wpisać nasze uwagi na ten temat do książki zażaleń. Udał się nam to kierownik baru mlecznego przy ul. Piotrkowskiej 91, który odmówił wydania tej książki, wyjaśniając, że nie jest to wino baru, lecz że stan mleka jest... „tajemnicą Spółdzielni Mleczarskiej”.

B. J. i J. M.

(nazwiska i adresy w posiadaniu redakcji).

Dziwne, że kierownik baru nie jest dotychczas uświadomiony, iż nie wolno odmawiać okazania książki zażaleń.

IAN-KUDCZAB

Wiosenny Kostium

DITTY REINGLASS

Między stolikami przeciskały się gęścio wysokie, przeważnie szczupłe dziewczyny, mające na sobie jedynie bieliznę. Rozesmiane, były rękami nagabujące je palce gości, a często, w wypadkach odważniejszej zaczepki, szybkimi ruchami mierzwiły starannie zaczesane czupryny, lub wyciskały na lyszach czaszki pocalunki, po których pozostawały karminowe odbicia ust. Wyczynom tym towarzyszyły salwy śmiechu, okrzyki zachęty, dowcipy, hałas podnoszących się z dalszych rzędów i oklaski.

Rudi uśmiechnął się również, ale nie do dziewcząt. Uświadomił sobie w tej chwili, że właśnie zaczepny ton w odniesieniu do Harrego kryje ich prawdziwe stosunki, te „handlowe” i przez chwilę podziwiał Amerykanina za jego opanowanie. W następnym jednak momencie zobaczył wśród de filujących dziewcząt Renę, która już dawno razila go swym zbyt obfitym biustem. Wyraźnie zirytowany pobiegł o piętro wyżej i zadzwonił energicznie do drzwi, na których widniał napis „Pension Lorelei”. Otworzyła mu wysoka, przystojna kobieta, o zdecydowanych skłonnościach do tycia. Na jej wesołość: — Servus, Rudi! — odpowiedział gniewnie:

— Noro, Rena wciąż kręci się na dole. Prosiłem o jej zwolnienie. Dlaczego... Nie pozwoliła mi skończyć.

— Bez awantur, Rudi. Mamy kilku gości w pokojach. Chodź do salonu.

Salon był częścią przedpokoju, który nazywano tutaj hallem, oddzieloną od niego czerwoną kotarą.

— Co z Reną? — usiadł na przeciw Nory przy niewielkim stoliku, nakrytym czystą serwetą domowej roboty.

— Też się uczepiła — odpowiedziała lekceważąco. — Kapitan prosił o nią, więc co? Miała odmówić? Znalazł jakiegoś amatora, który zainteresował się dziewczyną.

— Ależ przecież ona okropnie wygląda w bieliznie!

— Niech się kapitan o to martwi!

— No zresztą... — machnął ręką — chodzi mi raczej o zadowolenie firmy bielizniarskiej, która prezentuje te modele. Kto dzisiaj wystawia?

— Sama „Femina”! Nawet tam już do tarlam! Tak, tak, mój Rudi, Nora nie zasypia gruszek w popiele.

W istocie nie zasypiała tych gruszek. Wyciągała je z popiołu własnymi, pracowitymi rękoma. Jej pomysłem było, gdy wobec krzyzysu „pensjonat” począł świecić pustkami, posyłanie dziewcząt na pierwsze piętro do kapitana.

Ale Nora nie poprzestała na tym. Znalazła odpowiedni sposób pokazania swoich pupilek gościom kawiarnianym i

wzbudzenia ich apetytów. Weszła w kontakt z jakąś firmą bielizniarską i zaczęła demonstrować piękne modele bielizny wprost na dziewczętach. Kapitan Helmut von Anernhorn chętnie poszedł na rękę swojej sąsiadki i wyznaczył godziny rewii mój bieliznianych na czas między dwunastą a drugą w nocy. Zgodził się na wet płacić dziewczętom po 5 marek za dwugodzinny spacer w bieliznie między stolikami. Frekwencja kawiarni wrosła tak bardzo, że w soboty, niedziele i święta zamawiano stoliki już w południe. Mankamentem tej świetnie pomyślanej imprezy był rodzaj gości. Nora liczyła na starszych, zasobnych panów, tymczasem stoliki obsiadali przeważnie młodzieńcy w wieku lat dwudziestu kilku, ba, często nawet chłopcy szesnastoletni, czy osiemnastoletni. Tłoczyli się gromadami przy stolikach, popijali kawę lub piwo i rozchodzili się nad ranem, niestety, rzadko korzystając z gościnnych pokojów drugiego piętra. Dziewczęta również niechętnie odnosiły się do młodych, niezasobnych gości, tym bardziej, że kapitan potracił im z wypłacanej piątki koszty kolacji, a jeśli musieli. Trudno było kręcić się całą noc po sali z pustym żołądkiem, a zarząd kawiarni nie zezwalał na konsumowanie przynoszonych z domu zapasów.

Z kapitanem Helmutem von Anernhornem żadna z dziewcząt nie umiała żyć w zgodzie. Barczysty, rosły, ze sztucznym lewym okiem, z łysiną pomidorowego koloru, o ostrym, rozkazującym głosie, był postrachem każdej. Uległe, ściszone szły na każde jego skinienie do gabinetu „pana dyrektora” i wracały stamtąd podrażnione, skóre do placzu, lub klótni. Nazywały go diabłem, ale nie więcej nie umiały wymyślić przeciw niemu. Wiele z „dziewcząt” było już matkami, niektóre

utrzymywały bliskich, a wszystkie trzywały się kurczowo zarobków, które dawała kawiarnia „Boy-Club” i pensjonat „Lorelei”.

Nora pocieszała strapione, często zapląkane dziewczęta. Znajdowała dla nich do bre słowo, a nawet zaliczki.

Rudi był „wynałazkiem” kapitana. Został go pewnego wieczoru przy jednym ze stolików swojej kawiarni. Przysiadł się do byłego podwładnego, służyli razem w SS, podczas ostatniej wojny, a po wysłuchaniu jego powojennych dziejów obozowych, skierował go do Norwy.

Rudi trafił na okres wspaniałej koniunktury w małym jeszcze, złożonym z trzech pokoiów, pensjonacie. Berlin roził się od cudzoziemców, armie okupacyjne zalegały kawiarnie, bary i „pensjonaty”. Nora, która w tym okresie jeszcze pomagała swemu personelowi w obsłudze gości, potrzebowała opiekuna. Rudi okazał się nieocenionym „businessmanem”. Wyeksmitował lokatorów z pozostałej części wspaniałego ongiś mieszkania, pomogli mu w tym amerykańscy przyjaciele, bywalcy pensjonatu i rozszerzył przedsiębiorstwo do dzisiejszych rozmiarów. Niestety, zbyt długo siedział w obozie. Najpiękniejsze lata koniunktury leżały już poza nim. Rok 1949 był już rachityczny, a coś dopiero mówić o pierwszych miesiącach roku 1950. Bezrobocie i nędza!

Teraz siedząc naprzeciw Nory, przyglądał się zeszytowi, który rozłożyła na stoliku. Zanim jednak zaczęła odczytywać pozycje dochodu i rozchodu, położył rękę na kartkach i poprosił:

— Daj mi, droga, 50 marek, mam dzisiaj dłuższą konferencję.

(D.c.n.)



Nie ruszymy się stąd!

Nie działo się to w jakiejś Psiej Wólce, pozbawionej opieki władz. Fakt miał miejsce w Łodzi. Do mieszkania jednoizbowego (2,7 x 4 m), przy ul. Wojska Polskiego 9 m. 3, zajmowanego przez dwóch braci P., z których jeden jest konstruktorem w CBT Masz. Włók., a drugi — kie rownikiem referatu w MHD, dokonano włamania.

Działo się to w nocy z 26 na 27 sierpnia br. Jeden z braci przebywał na leczeniu w szpitalu na Rado goszczu. Drugi był tej nocy poza Ło dzią.

Włamali się... poszukiwacze mieszka nia. Drzwi otworzyli wytry chem. Sprobowali swoje „graty”. Zerwali tabliczkę z drzwi i... zamieszka li.

Bracia P. zwrócili się o pomoc do władz kwaterekowych, zaalarmo wali M.O., zainteresowano sprawą prokuraturę. Mijają tygodnie, mijają miesiące. Intruzi zakwaterowali się na dobre, a bracia P. mieszkają cy tam od 1945 r. zostali bez dachu nad głową.

Co na to Prokuratura? Sprawa jest w toku załatwiania — brzmi odpowiedź — ale do usunie cia włamywaczy są powołane wła dze kwaterekowe, które ustawowo są do tego upoważnione.

Zaś Prezydium DRN Łódź—Pół noc oświadczyło z kolei:

— Więc jakże? Jeżeli Prokuratura z tym się nie uporała, to my mamy to zrobić? Administracyjnie tego dokonać nie można — dodaje sekretarz Prezydium DRN, — gdyby się włamali do pustego mieszkania, to co innego, wtedy my byśmy ruszyli do akcji. Ale skoro dokonano włamania do zamieszkałego lokalu — to sprawa należy do Prokuratury...

Mija trzeci miesiąc. Sprawa stoi, a intruzi siedzą... w obcym mieszka niu.

— Nie ruszymy się stąd — oświad czają — jeżeli kwaterek nam nie da pokoju z kuchnią przy ul. Limanowskiego, które sobie upatryliśmy. Albo dostaniemy tamto, albo... stąd się nie ruszymy!

Bracia P. wędrują po znajomych, prosząc, aby ich przenocowano „ka tem” i dumają:

Kiedy wreszcie i w naszej sprawie zatriumfuje praworządność? (p)

Bierzcie przykład z Zakładów im. Kasprzaka! Dziewiארze muszą pokonać trudności

Zła praca dyrekcji oraz Centralnego Zarządu przyczyną niewykonania planów

— Powiedźcie, dlaczego tak się dzieje... — zapytała ob. X. — ... że od pewnego czasu brak jest w naszych sklepach trykotaży dziecięcych i niemowlęcych? Nie rozumiem co jest tego przyczyną? Przecież nasze fabryki pracują pła nowo, skąd więc się biorą te wszystkie niedociągnięcia?

Pytanie było słuszne. Przecię ny obywatel odczuwa brak artykułów dziewiarskich i dziwi się, że mimo wzrastającego uprzemysłowienia naszego kraju, daje się odczuwać, iż rynek nasz nie jest do statecznie zaopatrzony w pewne asortymenty.

Jak się więc faktycznie przed stawia ta sprawa, konkretnie w tym wypadku, na odcinku przemysłu dziewiarskiego?

Plan ilościowy w I-szym kwartale br. wykonało na 29 zakładach za ledwie 15, w II-gim kwartale 12 zakładów, zaś w III-cim już tylko 5 zakładów. Podobnie wygląda sprawa jeśli idzie o wykonanie planu wartościowego. I tutaj obserwujemy stały spadek. Plan państwowy wartościowy 3 kwartałów wykazuje niedobór 5,6 proc., który musi być pokryty w IV kwartale.

Ale aby tego dokonać, trzeba umieć dostrzegać istotne przyczyny, które wylęły na to, iż plan w III kwartale

Wojewódzka wystawa gazetek gromadzkich

Zarząd oddziału wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej w Łodzi organizuje wojewódzka wystawę gazetek gromadzkich. W czasie trwania wystawy odbędzie się 2-dniowa odprawa kierowników i aktywnych członków zespołów redakcyjnych gazetek.

Odprawa ma na celu m. in.: pogłę bienie uświadomienia zespołów redakcyjnych o znaczeniu gazetki gromadzkiej dla życia gromady i nauczenie uczestników odprawy (przez zajęcia praktyczne) jak redagować gazetki.

nie został w dziewiarskim wykonany. Wolno ob. X, jako przeciętnemu konsumentowi nie dostrzegać tych przyczyn, rzecz natomiast niedopuszczalną jest, jeżeli nie dostrzegają ich także, jak to się dzieje w niektórych wypadkach, i kierownictwa zakładów.

Niewykonanie planów ilościowych i wartościowych pociągnęło za sobą niewykonanie planów asortymentowych. Stąd właśnie wzięły swe źródło kłopoty ob. X, która nie mogła w żadnym ze sklepów kupić trykotaży niemowlęcych, ani pieluszek.

Wina za to spada bezwzględnie na kierownictwo zakładów, które poszło po linii najmniejszego oporu i niewykonanie planów wartościowych chciało ratować produkowaniem artykułów bardziej opłacalnych, zamiast trzymać się ściśle planów asortymentowych wznaczonych według potrzeb ludności.

Prezydent Bierut powiedział: „Nie podobna wypełnić skutecznie tej zmyru bezdušnośc i beztrości lubka rygodnego wprost stosunku poszczególnej jednostek do zadań zespołu produkcyjnego do dyscypliny pracy, do własności społecznej, jeżeli nie zaktywizujemy do pracy każdego członka załogi”.

Brak właśnie należytej pracy uświa damiającej, brak właściwej roboty masowo-politycznej na terenie zakładów przemysłu dziewiarskiego był jedną z głównych przyczyn niepowodzeń obecnego okresu.

Ani dyrekcje, ani rady zakładowe, ani w dużej mierze organizacje partyjne nie potrafiły postawić przed robotnikami ich zadań, traktując je przeważnie jako plany narzucone, uspokajając się t. zw. trudnościami obiektywnymi itp.

Skutek tego był taki, że ani kierownictwo ani załogi nie były się o plan, bo w większości wypadków nawet nie znaly swoich obowiązków produkcyjnych.

Nie potrafiono także zaktywizować majstrów, którzy w większości wypadków nie wypełniali swoich zadań, czego dowodem chociażby jest ogromny wzrost postojów w fabrykach.

Jaki chaos organizacyjny i techniczny panował na tym odcinku, najlepiej obrazuje zestawienie planu godzin postojowych z wykonaniem tego planu. Czy np. mogły wykonać swoje zadania Zakłady im. Duracza, które w II-gim kwartale przekroczyły plan godzin postojowych o 63,4 proc., zaś w III kwartale o 78,3 proc., tracąc olbrzymie ilości roboczogodzin. Pragnąć wyrównać te straty przepracowały w III kwartale znaczną ilość godzin nadliczbowych i w rezultacie nie wykonały planu, oraz poważnie przekroczyły fundusz plac.

Czyż przykład ten nie jest najlepszą ilustracją głębokiej słusności przytoczonych powyżej słów Prezydenta Bieruta, czyż nie podkreśla on jaskrawo do jak poważnych potknięć prowadzi oderwanie się kierownictwa od mas, i biurokratyczny styl rządzenia z za biurka?

Poważną odpowiedzialność za taki stan rzeczy ponosi także i Centralny Zarząd, który w niedostatecznym stopniu interesuje się pro

dukacją na podległych mu zakładach. Dlaczego np. nie przeniesiono na inne zakłady doświadczeń Zakładów Sosnowieckich, które skutecznie prowadziły walkę z postojami?

Zakłady Sosnowieckie dowiodły, iż przy tych samych „obiektywnych trudnościach” można zmniejszyć postoję, można także zaradzić brakowi rąk do pracy, na co uskarżają się prawie wszyscy dyrektorzy zakładów.

Dyrektorzy mówią, że brak ludzi uniemożliwia im wykonanie planów, ale przecież znamy wiele fabryk, które mimo braku ludzi wykonały swe plany, jak np. Zakłady Prudnickie, które w I-szym kwartale plan wykonały, mimo 92 proc. planu zatrudnienia. Podobnie Zakłady w Dylakach, które plan zatrudnienia w I-szym kwartale wykonały zaledwie w 96,7 proc., zaś plan produkcyjny w 101,6 proc.

Osiągnięto to wskutek właściwej współpracy administracji, rady zakładowej i organizacji partyjnej, dzięki powiązaniu się kierownictwa z załogą, dzięki umiejętnemu wykorzystaniu każdej inicjatywy robotniczej.

Przykładem dobrej pracy kierownictwa, oraz współpracy z załogą, są Zakłady Dziewiarskie im. Kasprzaka, które jako jedne z nielicznych stałe od początku roku wykonują plany. W I-szym kwartale

Reżyser polski wyjechał do Berlina

W dniu 11 bm. wyjechał do Berlina na zaproszenie berlińskiego Deutsches Theater, wybitny reżyser — Erwin Axer.

Reżyser nasz weźmie udział w charakterze konsultanta w przygotowaniu przez Deutsches Theater sztuki Adama Tarna — „Zwykła sprawa”.

Erwin Axer zaznajomi też niemieckich kolegów z warszawską inscenizacją tej sztuki — za którą otrzymał on, jak wiadomo, Państwową Nagrodę Artystyczną.

Sześć lat „Filmu Polskiego”

Na właściwej drodze

Sześć lat temu — 13 listopada 1945 r. ogłoszony został dekret o powołaniu do życia Przedsiębiorstwa Państwowego „Film Polski”.

Było to zaledwie w kilka miesięcy od chwili, gdy czołówka filmowa Wojska Polskiego, po bojowym przemarszu od Lenino do Berlina u boku Armii Radzieckiej, osiedliła się w Łodzi.

Sprzęt, który czołówka ta otrzymała od władz radzieckich, bogate doświadczenia kronikarskie i entuzjastyczny po prostu zapał do pracy — oto co składało się na załazek naszej kinematografii, której dekret o upaństwowieniu przemysłu filmowego otwierał nowe, wspaniałe możliwości rozwoju.

Początki nie były łatwe, ponieważ zniszczeniem wojennym uległy dosłownie wszystkie urządzenia przed wojenne, co prawda nieliczne, Polska kapitalistyczna była bowiem krajem kolonialnej eksploatacji dla filmu amerykańskiego.

Dzisiaj — po sześciu latach — dzięki wydatnej pomocy Związku Radzieckiego w sprzecie i wyszkoleniu kadr, „Film Polski” dysponuje dwukrotnie większą ilością kin niż przed wojną, trzema wytwórniami filmów: Wytwórnią Filmów Fabularnych, Wytwórnią Filmów Dokumentalnych, Wytwórnią Filmów Oświatowych, zakładami fotochemicznymi i kinotechnicznymi oraz Wyższą Szkołą Filmową.

Filmy polskie cieszą się powodzeniem nie tylko na ekranach polskich i w krajach demokracji ludowej, lecz również odnoszą olbrzymie sukcesy w krajach kapitalistycznych, gdzie widz, przesycony amerykańską szmirą filmową, gorąco przyjmuje prawdziwie realistyczny film, ukazujący rzeczywistość bez zniekształceń i pokazujący bliższych nam ludzi, walczących o lepszą przyszłość.

Tak wspaniały rozkwit sztuki filmowej był możliwy tylko w kraju, w którym władzę przejęła klasa ro-

wykonali plan produkcyjny w 102,4 proc., w II-gim w 102,6 proc., w III-cim w 101,3 proc. Wykonano tu także plany uruchomienia maszyn, podniesiono wydajność do 102,3 proc. w I-szym kwart. do 107,7 proc., w III-cim kwart. osiągnięto spadek godzin nadliczbowych oraz godzin postojowych.

Zakłady im. Kasprzaka powinny być dla wszystkich wznowców „obiektywnych trudności” przykładem, jak należy trudności te pokonywać, jak z nimi walczyć i jak w walce tej dostrzegać nowych, ofiarnych ludzi. Przykład ZPDz, im. Kasprzaka powinien zachęcić załogi pozostałych zakładów do nadrobienia niedociągnięć w IV kwartale br.

Ponad plan



Wielu mało i średniorolnych po wykonaniu w 100 proc. planu odstaw, sprzedaje państwu dalsze ponadplanowe ilości zboża.

Na zdjęciu: 1428 kg zboża ponad plan odstawił średniorolny chłop z gromady Jurkowiec pow. Sztum Edward Chęć. Prócz tego wykonał on plan odstawy ziemniaków w 150 proc. oraz sprzedał państwu 5 tuczeków. CAF — fot. Celle

Konstruktorzy, racjonalizatorzy i przodownicy pracy pogłębią swą wiedzę w I Studium Naukowym TWP w Łodzi

W ubiegłą niedzielę, dnia 11 listopada, w małej auli Uniwersytetu Łódzkiego odbyło się uroczyste otwarcie I Studium Naukowego Towarzystwa Wiedzy Powszechnej. Inauguracyjny wykład z historii narodu polskiego, wygłosił prezes Zarządu TWP w Łodzi, prof. dr Gąsiorowska.

I Studium Naukowe TWP przeznaczone jest dla aktywnej robotniczej wszystkich branż — racjonalizatorów, konstruktorów i przodowników pracy.

Co ujrzymy na ekranach poza Festiwalem

Niezależnie od Festiwalu Filmów Radzieckich na ekrany polskie wszedł nowy film produkcji radzieckiej pt. „Bojownik wolności”, który opowiada o życiu wiernego towarzysza Lenina i Stalina — Jakuba Swierdłowa.

Również poza programem festiwalowym wyświetlane są w programie składanym 3 kreskówki radzieckie: „Gdy zapalają się choinki”, „Odważny zając” oraz „Wiosenna bajka”.

W grudniu br. poza filmami radzieckimi, które po festiwalu wejdą do repertuarów kin na stałe, ujrzymy na ekranach dwa filmy produkcji Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Pierwszy z nich to film zrealizowany na podstawie znanej powieści antyfaszystowskiego pisarza niemieckiego Henryka Manna „Poddany” („Der Untertan”). Drugim filmem produkcji NRD będzie film pt. „Burmistrz Anna”, nakręcony według sztuki Fryderyka Wolfa pod tym samym tytułem.

Ujrzymy również komedie francuską „Skandal w Clochemerle”. Jest to dowcipna satyra na francuskie drobniomieszczaństwo provincialne.

Łodzianie kupili tysiące książek radzieckich w okresie Miesiąca pogłębienia przyjaźni

W czwartek 15 bm. kończy się „Miesiąc pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej”. W czasie trwania Miesiąca w Łodzi odbywała się zorganizowana przez „Dom Książki” sprzedaż książek w języku rosyjskim i przekładów z literatury radzieckiej.

Szczególny nacisk położono w tej akcji na rozprowadzenie literatury radzieckiej po zakładach pracy. W okresie trwania Miesiąca kolporterzy sprzedali na terenie Łodzi około 40.000 książek w języku rosyjskim i przekładach na język polski. W wielu zakładach pracy zorganizowano z inicjatywy kolporterów pokazy książek oraz uruchomiono stoiska, w których sprzedawano literaturę radziecką.

Doskonałe rezultaty dał również zorganizowany przy współudziale literatów łódzkich i „Artosu” — klermasz książki radzieckiej w MDK. Wśród uczestników tej impre

zy przeważała młodzież, toteż największym powodzeniem cieszyła się literatura młodzieżowa i dziecięca. W ciągu kilku godzin sprzedano tu około 1.100 egzemplarzy książek radzieckich.

W okresie trwania Miesiąca wszystkie księgarnie prowadziły uciążną sprzedaż książek. 290 urzędów przez przeksięgarnie stoisk rozprowadziło tysiące książek.

Dnia 4 listopada ZMP-owcy zorganizowali obnośną sprzedaż książek. Odwiedzając mieszkania sprzedali oni ponad 3.500 książek. Największym powodzeniem cieszyła się literatura piękna oraz wydawnictwa młodzieżowe i dziecięce.

Wiele tysięcy sprzedanych w okresie „Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej” książek autorów rosyjskich i radzieckich świadczą niebicie o wielkim zainteresowaniu polskiego czytelnika życiem w Związku Radzieckim. (u)

DYNAMO — CWKS



Wyścig terenowy organizują Budowlani

W ramach „Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej“ ZKS „Budowlani“ w Łodzi organizuje wyścig terenowy, który odbędzie się nadchodzącej niedzieli 18 bm. Szczegóły tej imprezy omówi się na zebraniu członków sekcji motorowej, które wyznaczono na 15 bm. na godzinę 19.

Z boiska — pod dach Treningi „trampkarzy“

„Trampkarze“ Włókniarza zeszliz już z boiska. Obecnie trenować będą pod dachem. Zajęcia te odbywać się będą w sali szkoły im. M. Fornalskiej przy ul. Karolewskiej w środy i soboty w godzinach od 17.30 do 19. Najbliższy trening odbędzie się dnia 17 bm.

Spotkanie piłkarskie między „Dynamo“ Tbilisi, a CWKS-em rozegrane w niedzielę dnia 11 listopada br. w Warszawie, na stadionie Wojska Polskiego, zakończyło się zwycięstwem „Dynamo“ 2:0. Wynik meczu ustalony został już w pierwszej połowie gry.

Zawodnikom piłkarskim przyglądało się około 50 tysięcy widzów.

Na zdjęciu: Marganija piąstkowaniem ratuje groźną sytuację pod bramką „Dynamo“.

Drużyny ligowe w meczach towarzyskich

W towarzyskich spotkaniach piłkarskich wystąpiły ostatnio zespoły pierwszej ligi. Oto uzyskane wyniki:

Ogniwo (Bytom) — Kolejarka (Poznań) 2:0 (2:0), Unia (Chorzów) — Stal (Katowice) 8:1 (4:1), Gwardia (Kielce) — Gwardia (Kraków) 1:1 (0:1), Nowa Sól — Budowlani (Chorzów) 2:10 (1:4).

To nie są warunki rozwoju dla boksu

Prowincja bez opieki



Zrzeczenia muszą bardziej interesować się województwem Nowe sekcje pomogą odkryć utalentowanych pięściarzy

Żle się dzieje z boksem na terenie województwa łódzkiego. Nie ma serii spotkań w klasie powiatowej, w której odbyłyby się wszystkie wyznaczone w danym terminie mecze.

Zespoły prowincjonalne nader częściej oddają punkty walkowerem, narażając przeciwnika na niepotrzebne straty, zabierając wielu ludziom drogocenny czas.

Przyczyną tego stanu rzeczy tkwią czasem w samych zespołach. Tak np. Stal z Piotrkowa nie stawiała się ostatnio w Łodzi dlatego, iż „nagle“ okazało się, że sekcja nie posiada pieniędzy na wyjazd. Czyżby dowiedziano się o tym dopiero na 24 godziny przed meczem?

Nieprzemysłaną pracą grzeszą jednak i poszczególne zrzeczenia. Brak zainteresowania prowincją z ich strony sprawia, że kluby i koła w województwie nie pracują tak, jak by się należało spodziewać. Co gorsze — zaprzeczają się często możliwości, sprzyjające stworzeniu sekcji bokserskich tam, gdzie one dotąd jeszcze nie istnieją.

Najpoważniejsze na naszym terenie zrzeczenie — Włókniarz — poza Łodzią świata nie widzi. Tymczasem w najbliższej Zduńskiej Woli nie jednokrotnie zwracano się już o pomoc, bo chętnych do pracy w boksie tam nie brak. Tym bardziej, że istnieje już ku temu niezłe warunki: jest ring, jest sala gimnastyczna, jest świetlica, w której można urządzać zawody — a mimo to boksu się tu nie uprawia.

Nie tylko zresztą tutaj. Ludzi zapalonych do boksu znalazłoby się także wielu w Bełchatowie, Moszczenicy czy Zelowie, które to miejscowości są dość poważnymi ośrodkami przemysłu włókienniczego.

Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja w Ogniwie. Zmarowano sekcję łódzką, rozwiązano pabianicką, nie stworzono w powiatach nawet jednej. Obraz tej polityki jest taki, że dzisiaj połączone Ogniwko nie jest zdolne zmontować rezerwy dla klasy wojewódzkiej.

Jedyną miejscowością w terenie, gdzie działa (raczej: wegetuje) sekcja bokserska Kolejarka, jest Kutno. Czy jest jednak do pomyślenia, aby takie „miasteczka kolejarzy“, jak Łowicz, Karsznice czy Skierniewice nie posiadały dotąd własnych sekcji? Stanowczo musi się znaleźć w zrzeczeniu ktoś, kto wychyli głowę poza granice Łodzi.

A Gwardia? Doprawdy trudno zrozumieć, że zrzeczenie to mogło się zdobyć zaledwie na dwie sekcje: łódzką i piotrkowską. Poza nimi — „klapa na całej linii“... Gdzie, jak gdzie, w Gwardii jednak boks powinien zajmować pierwsze miejsce.

Klasyfikację zaś przykładem braku zainteresowania dla boksu mogą być Budowlani, którzy nie posiadają w ogóle żadnej sekcji, ani na terenie Łodzi, ani też w województwie. A przecież budownictwo rozwija się u nas poważnie, młodzież chętniej do uprawiania boksu na pewno by nie zabrakło, skąd więc tak przerażająca sytuacja?

Na tym tle bardzo zadowalająco wypada ocena pracy wojska: wszę-

dzie, gdzie tylko stacjonują jednostki WP, prowadzi się systematyczne i solidne szkolenie narybku bokserskiego. Również i Unia otacza dość dobrą opieką swe sekcje w Piotrkowie i Sieradzu, choć pracę tę należałoby jeszcze rozszerzyć na Pabianice i Zgierz. Zwłaszcza Zgierz przedstawia bardzo podatny teren, bo przecież kiedyś pięściarstwo stało tam na niezłym poziomie. „Łapięca oddech“ Spójnia powinna się także zainteresować Wielunem i otoczyć powstałą tam niedawno sekcję troskliwą opieką.

Oplakiwanie spadającego na coraz niższy poziom boksu łódzkiego nie pomoże. Trzeba się solidnie wziąć do pracy na prowincji, gdzie przecież dobrego materiału pięściarskiego nigdy nie brakowało.

Materiał ten istnieje i dziś, trzeba go tylko odkryć. A tego bez organizowania nowych sekcji bokserskich nikt nie dokona... (k)

W listopadzie mecz bokserski Finlandia-Polska

W końcu listopada w Helsinkach projektowany jest mecz bokserski Polska — Finlandia. Ostatni mecz z Finlandią rozegrany był prawie przed rokiem we Wrocławiu i przyniósł drużynie polskiej zwycięstwo 12:4.

Trenerzy i instruktorzy przejdą weryfikację

WKFF przeprowadza w tej chwili weryfikację aparatu instruktorского, przeskonalonego w zakresie kultury fizycznej. Weryfikacji tej podlegają organizatorzy SPO i wf, instruktorzy sportu i wf oraz trenerzy I i II klasy.

ZAWIADOMIENIE

Spółdzielnia Pracy Transportowo - Warsztatowa im. Obr. Stalingradu (dawniej „Transport“) Łódź, ul. Południowa 10, tel. 133-36 zawiadamia, że od dnia 27. 10. 1951 r. przy warsztatach remontowych silników samochodowych uruchomiła pierwszą na terenie m. Łodzi nowoczesną urzędową stację obsługi samochodowej przy ul. Nowotki 69, tel. 175-34. 800

Centrala Spożywcza, Hurtownia Łódź — Zachód, ul. Wólczańska 143, podaje do ogólnej wiadomości, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania są załatwiane w poniedziałki w godz. 8 — 10 przez dyrektora lub jego zastępcę. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 767

Robotnicy Żerania gościli ciężkoatletów radzieckich Duganow i Nowak poprawili dwa rekordy świata

Robotnicy Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu gościli w swych zakładach doskonałych sportowców radzieckich — ekipę ciężkoatletów z rekordzistami świata Nowakiem i Duganowem na czele.

Pięknie udekorowaną świetlicę FSO, gdzie wystąpili ciężkoatleci radzieccy i najlepsi zawodnicy polscy. Na honorowych miejscach zasiedli przewodnicy pracy i racjonalizatorzy, dyrekcja fabryki i zaproszeni goście.

Pokazy rozpoczął zawodnik radziecki wagi średniej Duganow, uzyskując w rwaniu prawą ręką 85 kg. W następnej kolejce Duganow uzyskał 93 kg, ustanawiając tym samym nowy rekord świata w tej konkurencji.

Drugi rekord światowy ustanowił Nowak w wadze lekkociężkiej, któ-

ry w rwaniu uzyskał 133 kg, poprawiając stary rekord o 0,5 kg. Duży sukces odnieśli również zawodnicy polscy, ustanawiając trzy nowe rekordy Polski. W wadze lek-

Cztery razy Warszawa — Łódź w sali MDK

Jak już podawaliśmy, w najbliższy czwartek 15 bm. odbędzie się w sali MDK rewanżowe spotkanie w piłce ręcznej między reprezentacjami Warszawy i Łodzi.

Punktualnie o godz. 18 rozpoczyna grę siatkarki, o 18,45 — siatkarze, o 19,30 — koszykarce i godzinę później — koszykarze.

Skład drużyn warszawskich oparty będzie na zawodnikach AZS, CWKS, Kolejarka i Spójni, przy czym publiczność łódzka ujrzy m. in. reprezentantów Polski — Gruszczynską, Pachlową, Parszniak, Jaźnicką, Wojewódzką, Englisz, Kamińskiego, Niczińskiego i Bartoszewicza.

Do najciekawszych spotkań należeć będzie zapewne siatkówka kobiet i koszykówka mężczyzn.

kiej Czepulkowski uzyskał w wyciskaniu 87,6 kg, poprawiając o 2 kg stary rekord Polski, który należał do niego.

Dalsze dwa rekordy Polski ustanowili Copa, waga średnia, uzyskując w podrzucie 116,1 kg, oraz Sadowski w wadze lekkociężkiej, który w podrzucie osiągnął 125,1 kg, tj. o 2,6 kg lepiej od poprzedniego rekordu Polski, który należał do Białasa.

Po pokazach zawodnicy radzieccy podarowali swą sztangę zawodnikom polskim. „Zyczymy wam — powiedział rekordzista świata Nowak — abyście tą sztangą ustanawiali dalsze rekordy Polski“. Dziękując, rekordzista Polski Witucki oświadczył, że cenne doświadczenia, wskazówki i rady, jakie udzielali naszym zawodnikom trenerzy i ciężarowcy radzieccy, umożliwiły nam ustanowienie 26 rekordów krajowych i przyczyniły się do podniesienia poziomu i spopularyzowania tej galeji sportu.

Na zakończenie pięknej uroczystości miłym gościom radzieckim podziękował w imieniu wszystkich robotników Żerania spawacz Jabłoński.

Gimnastyczki węgierskie wygrały

Międzypaństwowe zawody gimnastyczne w konkurencji kobiet Węgry — NRD, rozegrane w Altenburgu zakończyły się zwycięstwem zawodniczek węgierskich 234,40:225,05 pkt. Indywidualnie pierwsze miejsce zajęła Keleti (Węgry) 39,50 pkt. przed Korondi (Węgry) 39,40 pkt.

Po słabej grze Włosi wywalczyli zaledwie remis

Wobec 60 tysięcy widzów rozegrano w niedzielę we Florencji międzypaństwowe spotkanie piłkarskie między reprezentacjami Włoch i Szwecji. Uzyskano wynik nierozstrzygnięty 1:1 (0:1).

Szwedzi uzyskali prowadzenie ze strzału Leodgruna, bramkę wyrównującą dla Włochów natomiast zdobył z karnego Amadei. Opinia publiczna o tym meczu była zgodna co do tego, że było to jedno z najbrzydszych spotkań międzypaństwowych, jakie we Włoszech oglądano. Dlatego też prawie przez całe 90 minut stadion drżał od gwizdów publiczności.

TEATRY

Nowy — „Horsztynski“ — 18,30
Wojska Polskiego — „Zwyczajny człowiek“ — 19.
Powszechny — „Ożenek z posagiem“ — 19.
Mały — „Papsy“, 19,30
Muzyczny — „Czardaszk“, 19,45
Pinokio — „Gullwer w krainie liliputów“ — 17.
Arlekin — „Złota rybka“ — 17.

KINA

BAJKA — Chtopak z naszego miasta — 18, 20
BALTYK — Kawaler Złotej Gwiazdy — 14, 16, 18, 30, 21
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 16, 17, 18, 19, 20, 21
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży) — Samotny żagiel — 16, 18, 20
MUZA — Pogromca atamana — 18, 20
POLONIA — Kawaler Złotej Gwiazdy — 16, 18, 30, 21
PRZEDWIOŚNIE — Dubrowski — 18, 20
REKORD — Na odsiecz Carycyna — 18, 20
ROBOTNIK (dla młodzieży) — Ostatni Mohikanin — 17, 19
ROMA — Wolga, Wolga — 18, 20
SOJUSZ (Nowe Złotno) — Oni mają ojczyznę — 19
STYLOWY — Małżeństwo Katarzyny — 18, 20
SWIT — Skrzydlaty dorożkarz — 18, 20
TATRY — Słub z przeszłości — 16, 18, 20
WISŁA — Kawaler Złotej Gwiazdy — 15, 30, 18, 20, 30
WŁÓKNIARZ — nieczynne
WOLNOŚĆ — Kawaler Złotej Gwiazdy — 15, 17, 30, 20
ZACHĘTA — Cyrk — 18, 20

26) SELENE 384.000 Fantastyczna powieść rysunkowa



Tymczasem doktor Rybkin ze zwykłą systematycznością robi notatki, a Jordan zmarszczył czoło i majstruje przy radiu. Co pewien czas wygląda przez okno, co też dzieje się z jego towarzyszami, którym trochę zazdrości. On też chciałby już spacerować po Księżycu.

Jest zły, że dotychczas nie udało mu się odebrać sygnału z Ziemi. Może nie uda się w ogóle? Próbuje różnych kombinacji. Chciałby wyjść i zmontować na zewnątrz stację nadawczą — odbiorczą, którą wynalazł i zbudował w tym celu użony praski, profesor S. Połączy ją z wnętrzem rakiety.

Nagle wchodzi Zdenek i zdejmując ubranie. Doktor Rybkin podnosi oczy znad notatek i wstaje, żeby mu pomóc. Ukazuje się twarz Zdenka, zroszona potem. Doktor bada mu puls.

— Daj mi się czegoś napić — mruczy Zdenek nie odpowiadając na pytanie. Doktor podaje mu kubek herbaty. — Już mi lepiej — mówi Zdenek. — Dusznym było w tym chomacie. — Odpocznij, a ja teraz wyjdę, dobrze? — proponuje Jordan i już nakłada ubranie.

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-47, 109-62. Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: Piotrkowska 104a, telefon 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY“. — Prenumerata miesięczna zł 4,50, kwartalna zł 13,50, półroczna zł 27, — przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje. Pocztove, oraz listonosze miejscy i miejscy na terenie całej Polski w terminie do 15-go każdego mca na okres następnny. D-2-29539